

ZMYWAJĄC Z SIEBIE LUDZKĄ SKAZĘ O SOKOLE JOHNA ALECA BAKERA¹

Piotr Łopuski
p.lopuski@yahoo.pl

Streszczenie: Szkic przedstawia życie i twórczość Johna A. Bakera, skupiając się szczegółowo na powieści *Sokół*, która wpisuje się w nurt literatury przyrodniczej. Uwagę badacza przyciąga przede wszystkim niezwykle sposób pisanie o świecie przyrody przez angielskiego pisarza.

Słowa kluczowe: *Sokół*, *The Peregrine*, J.A.Baker, przyrodopisarstwo, nature writing

WASHING AWAY THE HUMAN TAINT ON JOHN ALEC BAKER'S FALCON

Summary: The review presents the life and work of J.A. Baker, focusing in detail on the novel *Falcon*, which falls within the genre of natural history writing. The researcher's attention is drawn primarily to the unusual way of writing about the natural world by the English writer.

Keywords: *Falcon*, *The Peregrine*, J.A.Baker, nature writing

Typ literatury, do którego należy *Sokół* Johna A. Bakera, przyrodopisarstwo², jest w literaturze polskiej praktycznie nieznany. Jest to literatura typu eseistycznego, chociaż często wkracza na inne gatunki, ukazując człowieka funkcjonującego w przyrodzie. Do jej klasyków zalicza się, między innymi takich pisarzy jak Henry David Thoreau³, Aldo Leopold⁴, oraz właśnie Baker. O bogactwie tego nurtu w literaturze anglojęzycznej może świadczyć antologia przyrodopisarstwa *The Norton Book of Nature Writing*, która prezentuje fragmenty z dzieł ponad dziewięćdziesięciu pisarzy języka angielskiego, od osiemnastego do dwudziestego wieku. Polskie wydanie *Sokoła* opatrzone jest aż czterema esejami: Marka Cockera, Johna Fanshawe'a, Roberta

¹ John Alec Baker, *Sokół. Opowieść o miłości do ginącej przyrody*, przełożył Paweł Lipszyc, wstęp do wydania polskiego Patrycja Sasnał, Wydawnictwo Ostrogi, Kraków 2022, ss. 376, ISBN 9788366102989.

² Termin wprowadzony przez Joannę Durczak na angielskie *nature writing* w jej pionierskiej na tym badawczym polu w polskim literaturoznawstwie publikacji *Rozmowy z ziemią. Tradycja przyrodopisarska w literaturze amerykańskiej*, UMCS, Lublin 2010.

³ Jego najbardziej znana książka *Walden, or Life in the Woods* (1854), ukazał się w pełnym polskim przekładzie dopiero po 137 latach, w 1991, jako *Walden czyli życie w lesie*.

⁴ Autor *A Sand County Almanac. Sketches Here and There* (1949), przekład polski z 2004 jako *Zapiski z Piaszczystej Krainy*.

Macfarlane'a oraz Patrycji Sasnal. Tytuł oryginału to *The Peregrine*, czyli sokół wędrownny; wydawca polski zdecydował się jednak uzupełnić książkę podtytułem: *Opowieść o miłości do ginącej przyrody*.

Postać Bakera nie jest znana polskiemu czytelnikowi, warto więc krótko przedstawić jego biografię. John Alec Baker urodził się w 1926 roku w położonym w hrabstwie Essex mieście Chelmsford i spędził tam niemal całe życie. To pejzaż i przyrodę tej krainy ukochał i opisywał. Za życia postać Bakera otoczona była aurą tajemniczości. Niewiele o nim wiedziano. On sam stronił od ludzi i sławy. Po ukończeniu gimnazjum prawdopodobnie próbował swoich sił w kolegium nauczycielskim, który jednak porzucił. Jak pisze Mark Cocker, w jego biografii nie ma nic nadzwyczajnego: praca w towarzystwie automobilowym, później w magazynie, małżeństwo, wędrowki za ptakami. Za jego życia oprócz *The Peregrine* (1967), wydano także *The Hill of Summer* (1969). I poza dziennikami oraz wierszami to całość jego literackiej spuścizny. Był krótkowidzem, nosił grube okulary, od dziecka cierpiał na zapalenie stawów. W obserwacji ptaków posługiwał się lornetką i lunetą. Sokół wędrownny, najszybszy z ptaków, posiadający także doskonały (sokoli) wzrok uosabia cechy, których brakowało Bakerowi. Zmarł w 1987 roku, w wieku 61 lat.

Sokół składa się trzech części. W pierwszej, *Początki* (niestety, w polskim wydaniu ten tytuł się zagubił), Baker opisuje swoją małą ojczyznę, a więc okolice Chelmsford, która była zarazem terenem, na którym prowadził on swoje obserwacje, a także narodziny fascynacji ptakami. Część druga, *Sokoły*, a chodzi tu o sokoły wędrowne, daje szczegółowe informacje na temat biologii i zwyczajów tych ptaków. Część główna, *Życie na łowach* napisana jest w formie dziennika, zawierającego 87 (nie jak podano we wstępie – 67) wpisów opatrzonych datami dziennymi od 1 października do 4 kwietnia, jednak bez podania daty rocznej. Jest to zapis spotkań z sokołami i innymi zwierzętami, odnaleźć tu także można liczne opisy krajobrazu. Podobnie do chronologii, tereny, po których wędrował Baker pozbawione są identyfikacji. Geografia tych wędrówek to: Las Północny, Las Południowy, estuarium, bród, las, wzgórze, rzeka, dolina rzeki, drogi, słone bagna. Zabieg ten, jak pisze we wstępie Mark Cocker, prowadzi do uniwersalizacji tej prozy. Sokół pojawia się już w pierwszym wpisie, gdy autor dostrzega młodego samca sokoła, który zabija niosącą żółędzia sówkę. Baker pisze:

Dokądkolwiek polecą tej zimy, pójdę za nim. Będę dzielić lęk, zachwyt i nudę życia na łowach. Dopóty będę śledził sokoła, dopóki mój drapieżny ludzki kształt przestanie rzucać cień grozy na wstrząśnięty krajobraz kolorów, barwiący dołek siatkówki jego przejrzystego oka. Moja pogańska głowa utonie w zimowej krainie i dostąpi oczyszczenia [John Alec Baker 2022: 129-130].

Dwa słowa zastanawiają w tej deklaracji: „pogańska” i „oczyszczenie” – oba pochodzące z języka religijnego, jednak użyte w przeciwnym znaczeniu od przyjętego w cywilizacji chrześcijańskiej, w której Baker, chcąc nie chcąc, wyrósł. „Pogaństwo” występuje najczęściej w znaczeniu pejoratywnym, i sądząc z kontekstu, tak właśnie jest tu użyte, jednak *à rebours*, bowiem to właśnie umysł („głowa”) człowieka cywilizacji jest pogańska, a zbliżenie z przedstawicielem świata dziczy ma go oczyścić. Tak jak chrzest lub inne sakramenty, czy też jak, odwołując się do ideałów Oświecenia, edukacja i nauka. W szkicach dołączonych do książki pokazane są różne perspektywy interpretacyjne *Sokoła*, brakuje jednak perspektywy religijnej, w jej szerokim rozumieniu. Przyrodę, w szczególności dzikość, można przecież traktować jako sacrum. Dalej autor wędruje, obserwuje, zanurza się w świat ptaków, zwierząt, roślin, w świat krajobrazu, przyjmując perspektywę sokoła. Próbuje zrozumieć jego i jego ofiary, których szczątki znajduje. Wydaje się, że sam język, samo werbalizowanie tego co obserwator, myśliwy widzi, jest środkiem takiego poznania i zbliżenia. Nie zawsze udaje mu się zobaczyć sokoły, nie zawsze tego sokoła, o którym pisał w cytowanym powyżej fragmencie. Ten ostatni, w oryginalnym tekście, występuje zawsze z przedimkiem określonym *the*. Jeżeli prześledzić dziennikowe wpisy Bakera, a dokładniej moment pierwszego pojawiania się w nich sokoła, można dostrzec, że czasami nazwa *peregrine* (czyli sokół wędrowny) występuje z przedimkiem nieokreślonym, czyli jest to *a peregrine*, a czasami z określonym, *the peregrine*. Sądzę, że w tym pierwszym przypadku chodzi o jakiegoś sokoła, na terenie obserwacji polowały niekiedy nawet cztery sokoły (John Alec Baker 2022: 104), zaś w drugim przypadku chodzi właśnie o sokoła Bakera, o którym wspomina on w swoim pierwszym wpisie do dziennika. Ze względu na brak przedimków trudno tę różnicę oddać w języku polskim i nie widzimy jej w tłumaczeniu. Zawsze jest to sokół. Trzeba by użyć takiego ekwiwalentu znaczeniowego jak na przykład „mój sokół” – czy jednak nie byłaby to zbyt duża ingerencja w tekst. Sprawę utrudnia też to, że przedimek określony *the*, używany jest także w funkcji rodzajowej: *the peregrine* – może też oznaczać sokoła jako gatunek, i takie użycie także u Bakera występuje. Już w samym tytule, w oryginale *The Peregrine*, może oznaczać zarówno jednego sokoła wędrownego („tego” właśnie, indywiduum), jak i cały gatunek. Może też i o taką grę między znaczeniami autorowi chodziło.

Dwa miesiące później, w wpisie z 30 listopada, Baker odkrywa ciało grzywacza, które zostało dokładnie objedzone przez sokoła. Opisuje ofiarę bardzo dokładnie, zaznaczając uznanie dla precyzyjnego sposobu, w jaki drapieżnik zaspokoił swój głód. Co istotne dla naszego wątku, Baker pisze:

Przyląpałem się na tym, że klękam nad ofiarą jak sokół, osłaniający ją skrzydłami i ogonem. Pospiesznie zerkam to tu, to tam, wypatrując głów chodzących ludzi. Nieświadomie naśladowałem ruchy sokoła, jak w prymitywnym rytuale, gdzie myśliwy staje się zwierzyną, na

którą poluje. Powiodłem wzrokiem w stronę lasu. Z cienia przyglądał mi się [ten] sokół, który przywarł do uschniętej gałęzi. W te dni pod gołym niebem wiemy to same ekstatyczne życie pełne lęku. Unikamy ludzi. Nienawidzimy ich nagle unoszonych rąk, szaleństwa gwałtownych ruchów, chaotycznego nożycowatego chodu, bezładnego potykania się, grobowej bladości ich twarzy [John Alec Baker 2022: 214-215].

Po dwóch miesiącach wędrówek, bycia w przyrodzie, „wchodzenia w skórę sokoła”, Baker nie tylko chce oczyszczenia, ale i zrzucenia ludzkiej skóry, stania się ptakiem, sokołem. Jest to proces, w którym można wyróżnić pewne punkty znaczące, by nie powiedzieć zwrotne. Po trzech następnych miesiącach, we wpisie z 6 marca widzimy następny krok w identyfikacji z sokołem. Autor nie mogąc znaleźć (swego) sokoła próbuje skryształizować swoją wolę w „przesycony światłem pryzmat sokołego umysłu”, następnie „wt[apia] się w [jego] skórę, krew i kości”, i w efekcie osiąga coś, co można chyba nazwać ekstazą, przeżyciem mistycznym, mentalną przemianą w ptaka?

Ziemia pod moimi stopami stała się gałęzią, ciepłe słońce kładło się ciężko na powiekach. Tak jak sokół, słyszałem i nienawidziłem odgłosu człowieka, pozbawionej twarzy grozy kamiennych miejsc [miasta?]. Duszę się w tym samym brudnym worku lęku. Dzieliłem z łowcą tęsknotę za domem w dziczy, do którego nikt nie może trafić; samotny z widokiem i wonią ściąganej zwierzyny pod obojętnym niebem. (...) Opadłem na ziemię i zasnąłem lekko jak piórko snem sokoła. Potem obudziłem go własnym przebudzeniem [John Alec Baker 2022: 292].

W ostatnim wpisie w dzienniku, z 4 kwietnia, widzimy Bakera jak szuka (swego) sokoła. Po 87 dniach zbliżeń, i jakkolwiek to nie zabrzmi, oswojeń, poszukujący osiąga... akceptację siebie przez dzikie stworzenie. Zbliży się do (swego) sokoła na pięć metrów, podchodzi do niego bliżej, a ten zasypia. Czy jest to dowód na oczyszczenie się z „ludzkiej skazy” – pragnienia, które Baker wyraził na początku swego dziennika? Ta niezwykła, trudna do zaklasyfikowania książka, pozostawia więcej pytań niż odpowiedzi, a przedstawiona tu interpretacja wcale jej nie wyczerpuje.

Sokół to ostatnia praca translatorska zasłużonego tłumacza jakim był Paweł Lipszyc. Przekład *The Peregrine* na język polski był trudnym zadaniem, siła tej książki leży bowiem w języku. Sądzę, że tłumacz wykonał dobrą pracę, wprowadzając wiele świetnych spolszczeń, przykładem: „nożycowaty chód” czy też zdanie „Resztki światła łuszczą się i opadają”. Tłumaczenie nie jest jednak wolne od błędów. Przykładem literówka wprowadzająca czytelnika w błąd: francuska Bretania (*Brittany*) staje się Brytanią [John Alec Baker 2022: 103]. Tłumacz wpadł też w pułapkę oddając *Cricket-bat willows* jako „Wierzby, podobne do kijów do krykieta” [John Alec Baker 2022: 90] – nie chodzi tu raczej o podobieństwo wizualne, lecz o angielską zwyczajową nazwę wierzby białej (pospolitej), która bierze się stąd, że z drewna tego drzewa wyrabiane

są kije do krykieta. Na stronie 107 sokoły tarmoszą się z gawronami pomijając kłopotliwość samego „tarmoszenia”, może „potykać się” byłoby lepsze, nie chodzi tu o gawrony lecz wrony. Z kolei na stronie 117 wśród ofiar sokołów widnieje kruk, i to w ilości, aż dwóch procent, gdy w rzeczywistości jest to gawron (*rook*). Świstun jest pomyłony z traczem (John Alec Baker 2022: 123), krwawodzioby (*redshanks*) z kuropatkami (*red-legged partridges*) (John Alec Baker 2022: 130). Bród (*ford*) z fiodem (John Alec Baker 2022: 148). Sokoły też raczej nie polują „ze świeżo zaoranej ziemi” (s. 118). Już na samym początku dziennika (John Alec Baker 2022: 126) zabrakło sikor i gili (*tits and bullfinches*) – a bohaterem tej książki, należącej do gatunku przyrodopisarstwa (*nature writing*) jest przyroda, więc, jak sądzę, sikorki i gile są ważne. Czy te błędy wpływają na estetyczny odbiór *Sokoła*? Myślę, że nie. Już bardziej denerwuje powtarzanie słowa „sokół” na tej samej stronie, tam gdzie wystarczyłby podmiot domyślny (np. John Alec Baker 2022: 174). Ciekawe jest jednak zestawienie tego problemu z zarzutami wobec samego Bakera o to, że mylił ptaki, i że nie mógł napotkać tak wielkiej liczby szczątków ofiar sokołów, a także z uwagami Patrycji Sasnal o pamięci, z jej wstępu.

Pomimo tych pomyłek, jest w tym trudnym do przetłumaczenia tekście wiele wspaniałych spolszczeń, jak: „nożycowaty chód”, za które chwala tłumaczowi. Trawestując słowa Theodore’a Roosevelta, zresztą też wielbiciela przyrody: to nie krytyk się liczy, ale człowiek na arenie. Miejmy nadzieję, że pozostałe z dzieł Bakera, a także utwory innych klasyków przyrodopisarstwa ukażą się niebawem w języku polskim.

LITERATURA

- Baker, J.A., 2022, *Sokół. Opowieść o miłości do ginącej przyrody*, przełożył Paweł Lipszyc, wstęp do wydania polskiego Patrycja Sasnal, Kraków, Wydawnictwo Ostrogi.
- Baker, J.A., 2015, *The Peregrine. The Hill of Summer & Diaries. The Complete Works of J.A. Baker*, London, William Collins.
- Durczak J., 2010, *Rozmowy z ziemią. Tradycja przyrodopisarska w literaturze amerykańskiej*, Lublin, Wydawnictwo UMCS.
- Finch, R., Elder, J. (red.), 1990, *The Norton Book of Nature Writing*, New York, London, W.W. Norton & Company.

Dane kontaktowe / Contact details:

Piotr Łopuski
E-mail: p.lopuski@yahoo.pl